



Prelekcja wygłoszona 22 lutego 2019 r.
w Amsterdamie / Holandia, w parafii Polskiej Misji Katolickiej,
w kościele pw. św. Łukasza Ewangelisty

Prelegent: mgr inż. Witold Wojciechowski
założyciel Fundacji „Ave Mater”
www.avemater.pl

Niniejszym zezwala się na nieograniczone, niekomercyjne
i wyłącznie nieodpłatne rozpowszechnianie niniejszego
opracowania, jednakże bez dokonywania w nim
jakichkolwiek zmian.

**Rozpowszechnij jak najszerzej - dla dobra swojego
i całego świata!**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Nazywam się Witold Wojciechowski.

Przyjechałem do Was, drodzy Siostry i Bracia, z Niemiec, aby opowiedzieć Wam o „Pani i Matce Wszystkich Narodów” z nadzieją pozyskania Was do udziału w JEJ Wielkiej Akcji Ratowania Świata.

Jak Ją poznałem? To długa historia. Dość powiedzieć, że kiedy przed 20 laty znalazłem Jej Cudowny Obrazek na kościelnej ławce, byłem pewien, że... znalazłem „perłę”. I taki był początek mojej wielkiej przygody z „Panią i Matką Wszystkich Narodów”, która wciąż trwa.

A tak na marginesie: Czy wiecie ile objawień Maryjnych miało miejsce na świecie? Ponad 2000. W samym tylko XX w. było ich ponad 400. Aktualnie ma ich miejsce kilkadziesiąt. Niebo musi mieć jakiś wielki powód i cel w tym tak potężnym manifestowaniu się w ostatnim stuleciu naszej ziemskiej rzeczywistości.

I rzeczywiście ma – przyprowadzenie biednego, zagubionego człowieka z powrotem do Stwórcy – za pośrednictwem Matki Bożej. W tym miejscu spróbujmy postawić diagnozę choroby na jaką cierpi współczesny człowiek i świat, a tym samym „uzasadnić” troskę Nieba o nasz los.

Otóż ostatnie kilkadziesiąt lat w historii świata to kryzys wiary i moralności – duchowy upadek, odciskający piętno na wszystkich polach ludzkiej egzystencji. Żyjemy w czasach, w których jest coraz więcej grzechu, nienawiści i przemocy. Przez ziemię przewalają się fale zbrojnych konfliktów i nawet, jeśli na chwilę zaprzestaną strzelać, to jednocześnie toczy się permanentna wojna przeciwko życiu. Najbezpieczniejsze dotąd dla człowieka miejsce – łono matki, staje się coraz częściej miejscem kaźni, w którym ginie rocznie około 60 milionów naszych braci i sióstr, a więc w ciągu jednej minuty więcej niż 100 osób, i to bez przerwy – 24 godziny na dobę. A czy wiecie ilu ludzi umiera dziennie z głodu? Ponad 100 tys.! A ilu chrześcijan mordowanych jest w ciągu roku za wiarę? 170 tys.! A ile jest cierpienia doświadczanego przez ponad siedmiomiliardową rodzinę ludzką, którego oficjalne statystyki sobą nie ujmują? Ilu ludzi jest zabijanych, zniewalanych, poniżanych, gwałconych, upokarzanych, prześladowanych i demoralizowanych, torturowanych, nienawidzonych, zaszczuwanych, niesprawiedliwie osądzanych i więzionych, sprzedawanych jako żywy towar, zmuszanych do prostytucji, gnębionych, maltretowanych, wyzyskiwanych, zdradza-

nych, manipulowanych, oszukiwanych, zniesławianych, okradanych i umierających z nędzy? Ilu dziś krzyczy, płacze i rozpacza?

I taki właśnie jest ten obecny świat, w którym przyjmuje się dobro za zło, a zło za dobro, w którym się odczłowiecza i uprzedmiotawia człowieka, występuje jawnie przeciwko Stwórcy i uzurpuje prawo do zajmowania Jego miejsca, w którym człowiek człowiekowi wilkiem a niejednokrotnie i bestią, w którym czyni się ziemię poddaną egoistycznym celom niewielu, w którym tańczy się wokół bożków ciała, mamony i żądz władzy. Nie o takim świecie mówił Bóg po jego stworzeniu, że... "jest dobry".

Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ człowiek rozumny – homo sapiens, odwracając się do Boga plecami, a co zatem idzie zwracając się twarzą do Jego odwiecznego przeciwnika, oddaje temu drugiemu sukcesywnie władzę nad sobą i wykraczając tym samym przeciwko Bożym przykazaniom – ślepy i głuchy, grzęznąc coraz to bardziej w bagnie namiętności i żądz, staje się... buntownikiem – **homo rebelis**. I mimo, że pracuje coraz to więcej, zdawać by się mogło – nowocześniej i efektywniej, to inspirowany w swoim działaniu z „dołu”, a nie z „Góry” buduje... ruinę.

Przy tym skutki takiego postępowania wstrząsają również elementami wszechświata – wodą, powietrzem, ziemią i ogniem, które zbuntowanemu człowiekowi stawiają zdecydowany opór. Klęski żywiołowe, powodzie, huragany, trzęsienia ziemi, katastrofy klimatyczne a także klęski głodu i epidemie są tego najlepszym dowodem. Jednak odwrócony plecami do Stwórcy człowiek nie pojmuje ich znaczenia i w swoim duchowym zaślepieniu kształtuje nieprzerwanie darowany mu przez Boga świat na... **przedsiónek piekła!**

Już o tym mówiłem, ale jeszcze raz powtórzę: ponad 400 razy przychodziła Matka Boża w XX w. do swoich dzieci w różnych miejscach świata. Posłuchajmy, co Ona nam o tym mówi, tutaj w Amsterdamie: **„Przychodziłam do świata na różne sposoby (...) teraz pytam: czy to coś dało?”**. I dalej: **„Popatrz na te wszystkie kraje. Nigdzie nie ma jedności, nigdzie nie ma pokoju, nigdzie nie ma spokoju wśród narodów. Jedynie napięcie, jedynie strach... Świat żyje w upadku... Narody żyją w nieustannej wojnie... Świat doznaje katastrofy za katastrofą (...) ginie ekonomicznie i materialnie... Takiego czasu świat od wieków jeszcze nie przeżył, takiego upadku**

wiary". Matka Boża mówi, że „**Dzisiaj jest tak jak wtedy – zanim przyszedł Syn**". Innymi słowy, że świat pogrążony jest w ciemnościach i że „**Człowiek już sam sobie nie poradzi**".

Czy zatem świat w którym żyjemy skazany jest na zagładę? Czy z tego mrocznego panowania zła i grzechu, z tej zdawać by się mogło beznadziejnej sytuacji nie ma już wyjścia? Jakiejś nadziei na EXODUS, na prawdziwą wolność w „krajnie mlekiem i miodem płynącej”, na „tajemnicę chwalebna” w dziejach ludzkości, na życie w pełni? A może mamy tak już do końca uginać się pod jarzmem narzuconym nam przez księcia tego świata – przyczyny wszelkiego zła, który od początku był zabójcą i w którym prawdy nie ma?

Odpowiedź jest jedna: Jeśli uczynimy to, co Matka Boża nam dziś mówi, świat się zmieni! „**Pomogę im i doprowadzę do celu, ale... muszą słuchać**".

A co to danie posłuchu Naszej Niebieskiej Matce będzie oznaczać w praktyce? Będzie oznaczać rozprostowanie palców naszych dłoni i dotknięcie nimi wyciąganej do nas ręki miłosiernego Boga – wtedy ziemia połączy się z Niebem.

Zanim jednak przejdę do szczegółowego omówienia Maryjnych Objawień Amsterdamskich, znanych szeroko w świecie jako „Objawienia Pani Wszystkich Narodów”, przedstawię – dla uniknięcia jakichkolwiek nieudomówień czy nieporozumień – stanowisko Kościoła o tych objawieniach. Otóż 31 maja 2002 r. po ponad 40-tu latach badań specjalnie powołanych komisji, ordynariusz miejsca bp Haarlemu-Amsterdamu JE Jozef Maria Punt, uznając w pełni autorytet Stolicy Apostolskiej stwierdził, że objawienia Pani Wszystkich Narodów w Amsterdamie są nadprzyrodzonego pochodzenia, co jest jednoznaczne z uznaniem ich przez KOŚCIÓŁ.

Dłuższa refleksja: Gdy Kościół zatwierdza nadprzyrodzoność jakiegoś objawienia to oznacza, że ono pochodzi od BOGA, a tym samym, że jest prawdziwe. Jeśli zaś jest prawdziwe, to nie wolno go nam przemilczać! Bowiem gdy je przemilczamy albo bagatelizujemy, to stajemy się współwinni tego, że nie można już powstrzymać tragicznych zdarzeń w nim zapowiadanych. Bóg jest Miłością i Miłosierdziem. I Ten nieskończenie miłujący Ojciec objawia nam dziś – za pośrednictwem Matki Bożej – grożące nam nieszczęścia. Nie po to, aby nas straszyć, ale po to, by to wszystko

co gotuje nam Jego i nasz odwieczny przeciwnik mogło być od nas odsunięte. Za przykład niech posłuży nam Fatima, gdzie niedanie posłuchu prośbom Matki Bożej przyniosło dla świata oplakane skutki – Drugą Wojnę Światową i rozlewający się po świecie komunizm z ich koszmarem obozów koncentracyjnych, łagrów, dyktatur, prześladowań i walki z Kościołem, których ofiarą padło łącznie ponad 200 milionów (!) istnień ludzkich.

W tym miejscu należy zauważyć, że Bóg nigdy nie wymaga od człowieka rzeczy przekraczających jego możliwości, i że bardzo poważnie traktuje swoje prośby, które powinny być przez nas rozumiane zawsze jako nakaz. Dlatego wszystko to, o co nas nasz Niebieski Ojciec prosi, należy wykonać bez sprzeciwu, szemrania, dyskusji czy lekceważenia, gdyż nieposłuszeństwo wobec Boga zawsze kończy się źle – w skrajnych przypadkach śmiercią.

Powróćmy jednak do Amsterdamu. Maryja objawiła się tutaj prostej kobiecie, Idzie Peerdeman, która już w październiku 1917 r. – jako dwunastoletnia dziewczynka w drodze z kościoła do domu miała trzykrotnie spotkanie ze świetlistą postacią, w której bez wahania rozpoznała Maryję. Matka Boża objawiała się jej w blasku niezwykłego Światła, nie wypowiadając przy tym ani jednego słowa. Było to wtedy, gdy Maryja objawiła się po raz ostatni trójce dzieci w Fatimie. 28 lat później Matka Boża objawiła się Idzie ponownie – tym razem w jej mieszkaniu.

Posłuchajmy, co o tym mówi nam widząca: „Zdarzyło się to 25 marca 1945 r., w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Moje siostry i ja siedziałyśmy w pokoju i rozmawiałyśmy ze sobą. (...) Ojciec Frehe (chodzi o przewodnika duchowego widzącej), który przebywał w tym dniu w mieście, przyszedł do nas w odwiedziny. W trakcie rozmowy pociągnęło mnie coś nagle do sąsiedniego pokoju. Tam ujrzałam naraz nadchodzące Światło. (...) Ściana i wszystko, co tam stało, zniknęło przed moich oczu. Przede mną było morze Światła i pusta głębia. Nagle ujrzałam wyłaniającą się z tej głębi jakąś postać, żywą kobiecą postać. (...) Stała tam z opuszczonymi ramionami i z dłońmi zwróconymi na zewnątrz, w moją stronę. Podczas gdy się jej przypatrywałam, ogarnęło mnie jakieś osobliwe uczucie. Pomyślałam sobie: ‚To musi być Święta Dziewica. Nic innego nie jest możliwe’. Nagle postać odzywa się do mnie. Mówi: **‚Powtarzaj za mną’**. Zaczynam więc za nią powtarzać, słowo w słowo. Gdy ojciec Frehe to usłyszał, powiedział: ‚Posłuchaj, zapytaj kim jest’. I wtedy pytam: ‚Czy jesteś Maryją?’.

Postać uśmiecha się do mnie i odpowiada: **„Będą mnie nazywać >Panią<, >Matką<”**.

I taki właśnie był początek pierwszego Orędzia, pierwszego z całego rzędu 56. Orędzi, które będą przekazywane widzącej przez 14 lat.

Jej tytuł „Pani Wszystkich Narodów”

Przejdźmy teraz do użytego w Orędziach Amsterdamskich nowego tytułu Maryi: „Pani Wszystkich Narodów”. Matka Boża używa go ponad 150 razy (!) Ten fakt musi mieć jakieś szczególne znaczenie. Już w pierwszym swoim Orędziu Matka Boża zapowiada, że będą ją nazywać „Panią”, „Matką”. Ale to nie był jeszcze Jej pełny tytuł. Matka Boża przedstawia go dopiero po ogłoszeniu dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny, gdy mówi: **„Dziecko, chcę być nazywana Panią Wszystkich Narodów”**. Kilka wierszy dalej uzasadnia swój nowy tytuł słowami Jej Syna: **„Przy odejściu Pana Jezusa Chrystusa, dał ON narodom w ostatnim Swym geście Mirjam albo Maryję jako „Matkę Wszystkich Narodów”. Wypowiedział wtedy następujące słowa: „Niewiasto, oto syn Twój – Oto Matka twoja”. Jeden gest i Mirjam albo Maryja otrzymała poprzez te słowa ten nowy tytuł”**.

11 lutego 1951 r., w święto objawienia się Immaculata w Lourdes, Matka Boża podkreśla, że możemy ją nazywać nie tylko „Panią Wszystkich Narodów”, ale i „Matką Wszystkich Narodów”: **„Jestem Panią, Maryją, Matką Wszystkich Narodów. Możesz mówić: Pani Wszystkich Narodów, albo Matka Wszystkich Narodów...”**. Zaprawdę jest ona Panią, Matką wszystkich narodów, plemion i ras, i to bez względu na ich wiarę czy religijną przynależność. Ona kocha, jak dobra matka, wszystkie swoje dzieci, czy one są tego faktu świadome, czy też nie.

Ale dlaczego Matka Boża przychodzi właśnie teraz pod tym nowym tytułem? Posłuchajmy, co Ona nam o tym mówi: **„Jak strasznie rządzi szatan, wie jedynie Bóg. On posyła wam teraz, do wszystkich narodów, Swoją Matkę, Panią Wszystkich Narodów. Ona, jak jest zapowiedziane, pokona szatana. Ona postawi Swoje Stopy na jego głowie”**. I najpiękniejsza obietnica naszej Matki: **„Ona, pod tym tytułem, uratuje świat”**.

I to byłoby tyle, jeśli chodzi o nowy tytuł Bożej Matki.

Jej Modlitwa

A teraz o Modlitwie, którą Matka Boża przekazała widzącej Idzie Peerdeman.

Już w pierwszym Orędziu (25.03.1945r.) Pani nadmienia o tej Modlitwie, jak gdyby była ona już wcześniej znana, gdy mówi: **„Modlitwa musi być rozpowszechniona”**. Jednak dopiero 6 lat później, w dniu upamiętniającym pierwsze orędzie z Lourdes, Pani objawia ją podczas pobytu widzącej w Niemczech. W jaki sposób to czyni? Najpierw ukazuje Sobór Watykański II. Kiedy wizja Soboru nagle się urywa, Matka Boża przekazuje Modlitwę. Zaraz po tym ukazuje ponownie Sobór Watykański II, jak gdyby wpisując swoją Modlitwę w to tak bardzo ważne dla Kościoła wydarzenie.

A oto słowa, które Ida zanotowała w swoim dzienniczku:

„Podczas gdy jeszcze stoję z Panią przed krzyżem, Ona mówi: **„Powtarzaj za Mną’**. To mnie nieco dziwi. Myślę: „Przecież powtarzam wszystko, co Ona mi mówi”. Ale naraz widzę, że Pani staje się jeszcze piękniejsza. Światło, które Ją zawsze otacza staje się o wiele jaśniejsze i ostrzejsze, tak że nie można na nie patrzeć. Swoje ręce, które zawsze trzymała w dole, podnosi teraz do góry i składa. Jej twarz staje się tak niebiańska, tak wyniosła, że w ogóle nie można tego opisać. Jej postać staje się jeszcze bardziej przezroczyta i tak piękna, że patrzę na Nią z zachwytem. Wtedy Pani mówi: **„Módl się przed krzyżem:**

**Panie Jezu Chryste, Synu Ojca,
ześlij teraz Ducha Twego na ziemię.
Spraw, aby Duch Święty zamieszkał w sercach
wszystkich narodów
i chronił je od upadku, katastrofy i wojny.
Niechaj Pani Wszystkich Narodów,
która kiedyś była Maryją,
Stanie się naszą Orędowniczką.
Amen”**.

Zauważmy, Matka Boża podkreśla aktualność ofiarowanej nam Modlitwy słowem **teraz**. Prosimy w niej naszego Pana, aby zesłał nam Swego Ducha nie w jakimś bliżej nieokreślonym czasie, za 10 czy sto lat, ale teraz i aby zesłał GO nie tylko nam – chrześcijanom, ale **wszystkim** narodom.

Tak u samej widzącej, jak i u jej przewodnika duchowego ojca Frehe, dominikanina, użyte w Modlitwie słowa „która kiedyś była Maryją” wzbudziły wielkie zdziwienie: „Muszę przyznać – mówi Ida – że słowa ,która kiedyś była Maryją’ wydały mi się bardzo dziwne. Myślałam: ,Przecież Ty jesteś nadal tą samą Maryją’. Później, kiedy przekazałam Orędzie ojcu Frehe, powiedział on: ,A cóż to ma znaczyć – która kiedyś była Maryją? Nie, to nie może być możliwe. Ona była i pozostanie Maryją”.

Także ówczesny biskup Haarlemu (Zwartkruis) miał wątpliwości i uważał, że problem można rozwiązać poprzez najzwyczajniejsze pominięcie „dziwnych” słów, co też i przy okazji pierwszego druku Modlitwy uczyniono. Jednakże Matka Boża w kolejnych Orędziach bardzo wyraźnie i z wielkim naciskiem mówi: **„W tekście przekazanej Modlitwy nic nie może być zmienione... ,która kiedyś była Maryją’ – ma pozostać”**. I tłumaczy: **„,która kiedyś była Maryją’ oznacza: wielu znało Mnie jako Maryję. Teraz jednakże, w tym nowym czasie, który nadchodzi, chcę być Panią Wszystkich Narodów. To zrozumie każdy”**. W innym zaś Orędziu Pani mówi: **„Ona była Maryją, Służebnicą Pańską. Ona chce teraz być Panią Wszystkich Narodów”**.

A więc pełna łaski dziewczynka – Maryja, z mało komu znanego Nazaretu, nie była od samego początku „Matką Wszystkich Ludzi”. Była na nią wybrana, ale stała się nią – w długoletnim procesie stawania się i poprzez wierne współdziałanie z łaską Bożą – dopiero pod Krzyżem Syna, który zwracając się do Swojej Matki powiedział: „Niewiasto, oto syn Twój”, a zwracając się do ucznia: „Oto Matka twoja”. Tak oto pod Krzyżem Syna, który ofiarował życie za każdego (!) człowieka, Maryja stała się Matką wszystkich (!) ludzi. Nie dlatego, że wypowiedziane przez Jezusa słowa to Jej Macierzyństwo tworzyły, bo wtedy Maryja byłaby jedynie naszą przybraną Matką, ale dlatego, że je zaświadczały. Bo to właśnie Ona – Maryja, zrodziła nas tam, pod Krzyżem – w bólu współcierpienia z Jezusem do nowego życia. ONA – WSPÓŁODKUPICIELKA stała się naszą MATKĄ; i to w o wiele większym stopniu, aniżeli nasza ziemská matka. Dlatego, że dała nam życie bez końca, trwające wiecznie i opływające w absolutne szczęście. A więc nie życie stworzone, ludzkie, ale udział w życiu niestworzonym, w samym życiu Boga, w życiu Trójcy Świętej. Zapłaciła za to wysoką cenę – niewypowiedziane cierpienia i życie Tego, Który był Jej nieskończenie droższy od własnego życia. A wszystko to dla Ciebie, dla mnie i dla każdego człowieka

- z miłości wielkiej, niepodzielnej i niewyczerpywalnej, bo czerpiącej z niewyczerpywalnego Źródła, a przy tym nie mniejszej od tej, jaką żywiła do własnego Syna. I będąc w Niebie zajmuje się każdym z nas dalej, przez cały czas naszego istnienia. Będziemy zawsze Jej „małymi dziećmi”, które odradzają się na nowo, aż do chwili, kiedy Chrystus będzie w nas „ukształtowany”. Ona kocha nas – mimo naszej niedoskonałości miłością, czystością i siłą, przewyższającą miłość wszystkich matek dla swych dzieci.

Maryja dając nam uczestnictwo w życiu Bożym, jest prawdziwą naszą Matką – w porządku nadprzyrodzonym, podobnie jak w porządku naturalnym matką każdego z nas jest ta, która dała nam życie ludzkie. W takim znaczeniu każdy z nas ma dwie prawdziwe matki. Dla przykładu: moja matka, ta w porządku naturalnym ma na imię Helena, a ta w porządku nadprzyrodzonym – Maryja.

I o to właśnie Matce Bożej chodzi, gdy tak bardzo obstaje przy słowach „*która kiedyś była Maryją*”. Ona pragnie całym swoim Matczynym Sercem, abyśmy my – Jej dzieci, zaczęli nazywać Ją MATKĄ... albo PANIĄ, bo pragnie być również PANIĄ – naszych serc – jako nasza MATKA. Aby to jednak móc z całą świadomością czynić, należy najpierw dogłębnie pojąć JEJ Macierzyństwo. I temu właśnie służą słowa „*która kiedyś była Maryją*”. Nasza Matka pragnie, abyśmy je rozważali i nad nimi medytowali i przez to lepiej poznawali Ją, Jej życie i intymne relacje jakie z Bożej Woli zachodzą między Nią a nami – JEJ DZIEĆMI.

A co to znaczy być JEJ dzieckiem? To znaczy Ją kochać i czcić; to znaczy Jej ufać, Jej słuchać (!), zawierzyć Jej całe swoje życie i pozwolić prowadzić się za rękę – do Jej Syna..., a przy tym wszystkim zwracać się do Niej tak, jak zwraca się do swojej matki każde kochające dziecko, a więc tak, jak zwracał się do Niej Jej Boski Syn: „moja Matko” – nie z obowiązku albo z jakiejś narzuconej powinności, ale... z miłości! A poza tym naszej Niebieskiej Matce chodzi również o to, abyśmy w naszym codziennym życiu brali z Niej przykład i stawali się każdego dnia – poprzez nasze nieustanne „fiat” – kimś, kim wcześniej nie byliśmy, a wszystko to w Duchu Świętym – na naszej ziemskiej drodze do świętości. Przykładem takiego postępowania niech będzie dla nas św. Jan Paweł II – papież, *który był kiedyś* Karolem Wojtyłą.

I takie właśnie – a nie inne – znaczenie mają słowa „*która kiedyś była Maryją*”. Nie chodzi w nich o Jej święte imię – Maryja, ale

o podkreślenie Jej nowej godności – bycia Panią i Matką Wszystkich Narodów, wszystkich ludzi – z jednoczesnym wskazaniem na życiową drogę „od-do”, jaką z miłości do nas przebyła aby z łaski Boga móc tę nową godność otrzymać.

Ale czy zrozumienie znaczenia tych słów jest jedynym celem ofiarowanej nam Modlitwy? Posłuchajmy, co Matka Boża nam o tym mówi: **„Szatan nie jest jeszcze usunięty. Pani Wszystkich Narodów może teraz przychodzić, aby go przepędzić. (...) Powiedz, że czas nadszedł. Duch Święty musi być zesłany na świat. (...) Odmawiajcie więc narody Moją Modlitwę, aby Duch Święty przyszedł, rzeczywiście i prawdziwie”**. I dalej: **„Ta Modlitwa jest dana dla zbawienia świata. Ta Modlitwa służy nawróceniu świata. Podczas wszystkich waszych zajęć odmawiajcie tę Modlitwę. (...) Obecny czas jest Naszym czasem”**. „Obecny czas jest Naszym czasem”, a więc czasem wyznaczonym przez Boga na Jego Interwencję, na powiedzenie diabłu dość!, a zarazem czasem darowanym nam do jednoznacznego opowiedzenia się za naszym Stwórcą.

Powróćmy jednak do ofiarowanej nam Modlitwy. Matka Boża podkreśla: **„Nie zdajecie sobie sprawy z tego, jak wielką moc i znaczenie ma ta Modlitwa u Boga”** i obiecuje: **„Przez tę Modlitwę Pani uratuje świat”**.

I tutaj może paść pytanie: „A co z Różańcem, czy Matka Boża nie prosi w Amsterdamie o odmawianie Różańca – podobnie jak w wielu innych miejscach Jej objawień?”. Ależ tak, prosi. W jednym z Orędzi, trzymając wysoko różaniec w ręku woła: **„Módlcie się dalej – cały świat!”**. A więc Modlitwa Różańcowa w świetle Amsterdamskich Orędzi nie traci swojej aktualności – nie może być inaczej – ale jednocześnie dochodzi do niej modlitwa nowa – mająca moc uratować świat. Stąd przyjęło się już w wielu grupach modlitewnych, odmawianie modlitwy „Panie Jezu Chryste, Synu Ojca...” po każdej dziesiątce Różańca św., bezpośrednio po modlitwie „O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy...”.

W tym miejscu naszych rozważań nie sposób nie zauważyć, że słowa Modlitwy *„która kiedyś była Maryją”* nadal budzą u niektórych kontrowersje, co znalazło swoje odzwierciedlenie np. w skierowanym w 2005 r. do Kongregacji Nauki Wiary zapytaniu biskupów z Filipin o zasadność ich stosowania. W odpowiedzi na nie

Kongregacja wydała 20 maja 2005 r. Oświadczenie, w którym stwierdza, że jest zaniepokojona faktem wyrażania czci dla Matki Bożej jako Pani Wszystkich Narodów, „która kiedyś była Maryją”, z racji potencjalnej możliwości błędnego zrozumienia ich przez wiernych. Dlatego też w swojej duszpasterskiej trosce zaleciła zmianę tych słów na „Święta Dziewica Maryja”, co też uczyniono. Przy czym należy podkreślić, że wprowadzona zmiana dotyczy jedynie modlitw publicznych i nie ma odniesienia do modlitw prywatnych.

8 sierpnia 2005 r. JE bp J.M. Punt odnosząc się do wspomnianej decyzji Kongregacji zauważył, że jest dogłębnie przekonany, że z zaistniałej sytuacji Bóg wyprowadzi dobre owoce, że poprzez dyskusję nad słowami „która kiedyś była Maryją” zostanie nawiązany głębszy dialog, który może doprowadzić do odpowiedzi na fundamentalne pytania: Kim tak naprawdę jest Maryja w Bożym planie zbawienia? Jaka jest Jej rola co do zesłania Ducha Świętego? Kim Ona może być dla naszego czasu i świata?

Jednocześnie wszystkim czcicielom Pani Wszystkich Narodów, także tym odmawiającym dotychczas Jej Modlitwę w jej oryginalnym brzmieniu – i to niejednokrotnie już od dziesięcioleci, JE bp Punt sugeruje – w nawiązaniu do decyzji Kongregacji – podczas modlitw zbiorowych wymawiać słowa Modlitwy „która kiedyś była Maryją” po cichu, ewentualnie w sercu.

I tutaj należy bardzo wyraźnie podkreślić, że żadna modlitwa nie pozostaje nigdy bez odpowiedzi Nieba, a więc także ta zmieniona. Jednak nie sposób nie zauważyć, że modlitwa z wprowadzoną zmianą nie jest Modlitwą Pani Wszystkich Narodów, a jedynie modlitwą bardzo do niej podobną.

W tym miejscu może ktoś zapytać: To w takim razie jak należy rozumieć zapewnienie Pani Wszystkich Narodów, która w swoich Orędziach mówi, że słowa „które kiedyś była Maryją” zrozumie każdy, skoro – jak widać – jest inaczej? Należy je rozumieć dosłownie – że prędzej czy później tak właśnie się stanie.

I to byłoby tyle, jeśli chodzi o Modlitwę Pani i Matki Wszystkich Narodów.

Jej Obraz

A teraz o Cudownym Obrazie, który nasza Niebieska Matka opisuje w szczegółach i którego namalowanie poleca.

To się w historii Maryjnych objawień jeszcze nigdy nie zdarzyło. Jeszcze nigdy Maryja nie prosiła o namalowanie obrazu według sposobu, w jaki się ukazała i jeszcze nigdy nie tłumaczyła jego szczegółów. Pan Jezus o to prosił – św. Faustynę, ale Matka Boża – nie. Nasza Pani uczyniła to w 1951 r., podczas pobytu Idy Peerdeman w Niemczech – zaraz po ofiarowaniu swojej Modlitwy. Posłuchajmy, co Ona mówi nam o tym Obrazie: **„On jest objaśnieniem i zilustrowaniem nowego dogmatu. Dlatego Ja sama dałam ten obraz narodom”**. Chodzi tu o dogmat o Maryi Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce, o czym będzie dalej mowa.

Zauważmy, Matka Boża na swoim Obrazie stoi na kuli ziemskiej, ponieważ przychodzi do całego świata. Stoi przed Krzyżem Syna, jakby z nim nierozzerwalnie złączona, ponieważ zespoliła się ze swoim Synem w Ofierze Krzyża. Jej twarz, ręce i stopy są jak u człowieka, ciało jakby z Ducha, którym jest przyobleczone. Pani stoi w Świetle promieniującym z Krzyża, które całkowicie Ją przenika – biblijna Niewiasta obleczone w Słońce.

Drugim elementem Obrazu mówiącym o Maryi jako Współodkupicielce jest Jej przepaska biodrowa. Matka Boża objaśnia: **„To jest przepaska biodrowa – jak u Syna. Stoję przecież jako Pani przed Krzyżem Syna”**.

Przepaska biodrowa wskazuje z jednej strony na zbawcze cierpienie Jezusa Chrystusa, z drugiej zaś odzwierciedla najgłębszą jedność i więź współodkupiającej Matki z Męką Jej Syna.

Spójrzmy teraz na Jej ręce z promieniującymi mistycznymi stygmatami – znakami chwalebnych ran Męki Pańskiej. Nasza Pani kieruje na nie uwagę widzącej, objawiając się tym samym jako Pośredniczka Wszelkich Łask: **„Patrz teraz dobrze na Moje ręce. Wychodzą z nich promienie Łaski, Zbawienia i Pokoju. Promienie te padają na wszystkie narody, na wszystkie owce. (...) Poprzez Łaskę Mojego Pana i Mistrza Ojciec posłał światu, z miłości do ludzi, Swojego jednorodzonego Syna jako Zbawiciela świata. Obaj chcą teraz zesłać Świętego, prawdziwego Ducha, który jedynie tylko może być Pokojem.**

A więc: Łaska, Zbawienie, Pokój". Łaska – od Ojca, Zbawienie – od Syna i Pokój – od Ducha Świętego, który „jedynie tylko może być Pokojem”, a którego Ojciec i Syn chcą teraz (!) posłać światu. A wszystko to za pośrednictwem Pani Wszystkich Narodów, która jako Immaculata i Matka Zbawiciela współdziałała w ich nabyciu.

Darowany nam Obraz ukazuje nam Maryję także jako Orędowniczkę, która jako nasza Pani i Matka oręduje za nami przed Bogiem, szczególnie w czasach niebezpieczeństw i trudności.

Spójrzmy ponownie na fragment Jej Obrazu. Widzimy na nim owce wokół ziemi. Matka Boża objaśnia: **„To przedstawione stado owiec oznacza narody całego świata, które nie znajdą spokoju, aż do czasu, gdy się położą i spoglądać będą na Krzyż, środek tego świata”**.

I jeszcze jedna nadzwyczaj istotna sprawa. Otóż Obraz Pani Wszystkich Narodów można określić jako **Obraz Macierzyństwa Maryi dla wszystkich ludzi wszystkich czasów**. Zauważmy, Maryja została przedstawiona na Cudownym Obrazie w stanie błogosławionym, co uwidacznia początek Jej współodkupieńczej drogi, kiedy to poczynając naszego Zbawcę, poczęła każdego z nas – do nowego życia. Na Obrazie widzimy także Krzyż Jej Syna, który jest zarazem Jej krzyżem, na którym została wraz z Nim duchowo ukrzyżowana i pod którym stała się – jako Współodkupicielka – Matką Wszystkich Ludzi.

Jednocześnie nie sposób w tym miejscu nie zauważyć podobieństwa pomiędzy Obrazem Miłosierdzia Bożego i Obrazem Pani Wszystkich Narodów. Otóż są one awersem i rewersem tego samego przymiotu Boga – Jego Miłosierdzia. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. A jednocześnie Syn Boży posyła dziś człowiekowi – nie przestającemu się chwiać od czasu grzechu Adama – swoją Matkę, aby Jego zbawcza krew nie była przelana na marne. Dlatego jestem dogłębnie przekonany, że Obraz Pani Wszystkich Narodów zawita już wkrótce na stałe do każdej świątyni na całym świecie, podobnie jak Obraz Bożego Miłosierdzia i to bez względu na to, pod jakim ta świątynia jest dziś wezwaniem. Także dlatego, że zamyka on sobą całą prawdę o Maryi – Jej dogmatyczne przymioty, o czym opowiem za chwilę.

Dogmat

Powróćmy do Orędzi. Pani mówi coś bardzo interesującego: **„Ten Obraz poprzedzi dogmat, nowy dogmat”**. Matka Boża objawia nam Obraz i prosi o jego rozpowszechnienie. Dopiero po tym (!) przyjdzie wspomniany już dogmat – piąty, największy a zarazem ostatni w maryjnej historii – o Maryi Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce. W tym miejscu przypomnijmy może cztery dogmaty Maryjne zdefiniowane dotychczas przez Kościół: 1. O Bożym Macierzyństwie, 2. O Wieczystym Dziewictwie, 3. O Niepokalanym Poczęciu i 4. O Jej chwalebnym Wniebowzięciu. Ale właściwie to co to jest ten dogmat, co kryje się za tym określeniem? Gdy papież ogłasza jakiś dogmat, to oznacza, że ogłasza prawdę, która zostaje człowiekowi objawiona przez Boga. Można powiedzieć, że każdy dogmat otwiera nam trochę więcej Nieba. Dlaczego? Ponieważ prawda zawarta w dogmacie znajduje swoje odbicie w ludzkich sercach i z nich rozlewa się na cały świat, zmieniając jego oblicze. Dlatego też czytamy w Orędziach, że: **„Gdy dogmat, ostatni dogmat w maryjnej historii, zostanie ogłoszony, wtedy Pani Wszystkich Narodów ofiaruje światu pokój, Prawdziwy Pokój. Prawdziwy Pokój narody to jest Królestwo Boże, Królestwo Boże jest bliżej aniżeli kiedykolwiek”**. Co za wspaniała obietnica!

W tym miejscu należy zauważyć, że podarowana nam Modlitwa – w której prosimy o zesłanie Ducha Świętego i Obraz – będący objaśnieniem i zilustrowaniem Nowego Dogmatu są do tego dogmatu kluczem. Z kolei sam dogmat jest Wielkim Kluczem Łaski do Nowej Epoki Prawdziwego Pokoju, Królestwa Bożego w ludzkich sercach, rozlewającego się na całą ziemię – czasów sprawiedliwości i uniwersalnej miłości, przenikającej wszystkie dziedziny życia człowieka i tak bardzo upragnionej Cywilizacji Miłości.

Jak to jest możliwe? Otóż poprzez uroczyste ogłoszenie nowego dogmatu Kościół wprowadzi Maryję do swojego serca, jak wtedy, w pierwotnym Kościele, w Jerozolimie, gdy Apostołowie wprowadzili Maryję – Współodkupicielkę, Pośredniczkę i Orędowniczkę pośród siebie, o czym Matka Boża tak mówi: **„I Pani pozostawała wśród swoich Apostołów, aż do zesłania Ducha Świętego”**. I dalej: **„Także i dzisiaj może Pani przyjść do swoich apostołów i narodów całego świata, aby na nowo przynieść im Ducha Świętego”**.

A więc po ogłoszeniu nowego dogmatu nadejdzie Nowa Pięćdziesiątnica, zostanie zesłany na świat – na wszelkie ciało Duch Święty z Jego Siedmioma Darami, co przygotuje wszystkie narody ziemi na przyjęcie Ewangelii i zarazem uzdatni je do uznania Jezusa Chrystusa za swego Pana i Zbawcę, a Maryję za Panią i Matkę. Nastanie Jedna Owczarnia i Jeden Pasterz, nowa rzeczywistość, Nowy Czas i Nowa Era powszechnego PRAWDZIWEGO POKOJU, który zamieszka w sercach wszystkich ludzi.

I tutaj bardzo istotna uwaga: Tam, gdzie Duch Święty, tam nie ma już miejsca dla sił ciemności. Dlatego też po ogłoszeniu nowego dogmatu szatan zostanie usunięty z naszej rzeczywistości, co zostało już zapowiedziane na Cudownym Obrazie Pani Wszystkich Narodów – zauważmy, pod Jej stopami nie ma już węża! Matka Boża, zwracając się do odwiecznego przeciwnika Boga, tak mówi: **„Twoja moc jest złamana i twoja siła zmalała. Twoja pycha i duma jest zmiążdżona... Tak się stanie”**.

A więc po ogłoszeniu nowego dogmatu spełni się to, co przed wiekami zapowiadał prorok Izajasz „Zła czynić nie będą ani zgubnie działać na całej świętej mej górze – mówi Pan”, jak również to, o co my – chrześcijanie prosimy naszego Niebieskiego Ojca już od dwóch tysięcy lat w modlitwie, której nauczył nas Bóg-Człowiek – „bądź wola Twoja jako w Niebie, tak i na ziemi...” a więc także i to, o co błagał nasz św. Jan Paweł II: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię, niech odnowi”.

A zatem po ogłoszeniu nowego dogmatu: **„ON przyjdzie i uporządkuje świat”**. I to będzie tym zapowiadany w Fatimie Triumfem Niepokalanego Serca Maryi.

Czy widzicie? Tylko poprzez Orędzia Amsterdamskie daje się ukazać, jak pełne łaski i mocy skutki będzie miało to nowe ukoronowanie Maryi na Współodkupicielkę, Pośredniczkę i Orędowniczkę pt.: „Pani Wszystkich Narodów” o czym Matka Boża tak mówi: **„»Oto bowiem odtąd błogosławić Mnie będą wszystkie pokolenia« spełni się po ogłoszeniu dogmatu w jeszcze większym stopniu niż dotychczas”**.

I tutaj należy sobie w pełni zdać sprawę z tego, że te uwidocznione na obrazie ręce, nakładające ostatnią dogmatyczną koronę na święte skronie Maryi mogą być także rękoma każdego z nas, że my również możemy mieć w tej koronacji swój udział – poprzez uczynienie wszystkiego, o co Ona nas prosi.



Czy można sobie wyobrazić większą łaskę, większe szczęście?

W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o świeckim ruchu Vox Populi Mariae Mediatrici (pol. Głos dla Maryi Pośredniczki) z którego inicjatywy rozpoczęto już w 1993 r. zbieranie podpisów pod Petycją o nowy dogmat. Jego prezydentem jest amerykański mariolog dr Mark Miravalle, a jego członkami wysokie osobistości hierarchii kościelnej, duchowni, klerycy i teolodzy ze wszystkich kontynentów. Według danych otrzymanych z Centrali „Vox Populi Mariae Mediatrici”, Petycję o nowy dogmat podpisało dotychczas ponad 8 milionów świeckich, 700 biskupów, 50 kardynałów oraz dziesiątki tysięcy księży, zakonników i sióstr zakonnych. Petycja ta została swego czasu podpisana również przez polskich duchownych. Poza kard. Stefanem Wyszyńskim podpisali ją: kard. Józef Glemp i kard. Roman Henryk Gulbinowicz. Jednocześnie nie sposób nie zauważyć, że pomimo iż ruch „Vox Populi Mariae Mediatrici” nie powołuje się w swojej działalności na Maryjne Objawienia Amsterdamskie, to jednak w jakiś wręcz opatrnościowy sposób wykonuje polecenie Matki Bożej: **„Pracujcie i proście o ten dogmat! Błagajcie Ojca Świętego o ten dogmat!”**.

Krótką refleksją: Dzisiaj nie ma już pytania o to, czy nowy dogmat zostanie ogłoszony, ale kiedy to nastąpi. W Amsterdamie Pani Wszystkich Narodów zdradza nam datę jego ogłoszenia. Będzie to **31 dzień maja**. Roku ogłoszenia nowego dogmatu Matka Boża nie

podaje, gdyż zależy on w dużej mierze od nas samych – od dania posłuchu naszej Niebieskiej Matce – poprzez rozpowszechnianie Jej Modlitwy wraz z Obrazem, będącymi kluczem do nowego dogmatu oraz podpisanie petycji o nowy dogmat.

A czy wiecie, jak nasza Pani nazywa to rozpowszechnianie? Nazywa je Wielką Światową Akcją, a także Wielkim Dziełem Zbawienia i Pokoju. W jednym z Orędzi nasza Pani tak mówi: **„Wiem dobrze, że tu i ówdzie jest jakieś ożywienie, ale to jest zupełnie niewystarczające, aby uratować świat. A świat musi być uratowany od upadku, katastrofy i wojny. Rozpowszechniaj tę Modlitwę wraz z Obrazem...”** a z kolei w innym Orędziu mówi: **„Musi nastąpić wielka akcja dla Syna i Krzyża, i dla Orędowniczki, Zwiastunki Pokoju, Pani Wszystkich Narodów”**.

Inaczej mówiąc – aby świat został uratowany od upadku, katastrofy i wojny, musi (!) być rozpowszechniana podarowana nam w Amsterdamie Modlitwa i JEJ Cudowny Obraz.

Widząca Ida Peedeman wzięła sobie bardzo do serca prośbę Matki Bożej i całe swoje życie poświęciła dla wypełnienia JEJ życzenia. Wysyłała Modlitwę – zaopatrzoną w Imprimatur Kościoła i przetłumaczoną na wiele języków – we wszystkie strony świata. Z czasem była coraz to głębiej przekonana o tym, że nadspodziewanie szybkie i światowe rozpowszechnienie się Obrazka Modlitewnego było tym „cudem”, który Matka Boża ukazała jej w przepięknym obrazie „padającego śniegu”. Posłuchajmy, jak relacjonuje to Ida:

„Potem Pani wskazuje na kulę ziemską, na której stoi i to jest tak, jakby padał wokół niej śnieg. Pani uśmiecha się i mówi: **„Nie rozumiesz tego? Patrz dobrze na kulę ziemską’**. I teraz widzę ją pokrytą grubą warstwą śniegu (...) i jakby padało na nią słońce, jakby topił się śnieg i powoli znikał w ziemi. Wtedy Pani mówi: **„Zapytujesz siebie: co to może oznaczać? (...) Tak jak płatki śniegu unoszą się ponad światem i opadają tworząc grubą warstwę na ziemi, tak Modlitwa i Obraz rozpowszechnią się po całym świecie i zapadną w sercach wszystkich narodów’**. Podczas gdy Ona to mówi, widzę już przed sobą te narody. Wtedy Pani wskazuje najpierw na swoje serce, a potem na serca tych wszystkich ludzi i mówi: **„Tak jak śnieg topiąc się wnika w ziemię, tak Owoc – Duch, wniknie do serc wszystkich ludzi, którzy będą odmawiać każdego dnia tę Modlitwę.**

Przecież oni proszą, aby Duch Święty został zesłany na świat”.

Tak więc z pomocą Nieba Modlitwa wraz z Obrazem dotarła już wtedy do wszystkich części świata. A jak jest dzisiaj? Dzisiaj Modlitwa Pani Wszystkich Narodów, ta w jej oryginalnym brzmieniu, zaopatrzona w imprimatur 70-ciu biskupów – w tym dwóch z Polski – rozeszła się wraz z Obrazem po świecie w liczbie ponad 150 milionów (!) egzemplarzy i to tak dalece, że Cudowny Obraz Pani Wszystkich Narodów noszą na swoich grzbietach – w uroczystych procesjach – nawet słonie. Jednocześnie w 1997 r. rozpoczęto organizowanie Międzynarodowych i Narodowych Dni Modlitwy Pani Wszystkich Narodów. Do dzisiaj miało ich miejsce wiele, i to z udziałem duchownych i świeckich ze wszystkich kontynentów. Na przedstawionym zdjęciu z II Międzynarodowego Dnia Modlitwy w Amsterdamie, który odbył się w 1998 r. znajdziecie także i polską flagę, którą dane mi było wnieść na podium. To ta przy angielskim napisie, przy słowie Together – pod literą „T”.

W tym miejscu może ktoś zapytać: „Ale czy to dotychczasowe rozpowszechnianie Jej Modlitwy i Obrazu coś dało, przecież nadal tak bardzo źle dzieje się na świecie?”. Odpowiada – za pośrednictwem widzącej – sam Jezus: „Modlitwa, której ONA was nauczyła, wydała już wiele owoców. Czyńcie tak dalej. Mogło być o wiele gorzej. Patrz dobrze”. Wtedy – mówi Ida – zobaczyłam ziemię – była cała czarna. Z kosą w ręku biegła po niej śmierć. Kosła nad ziemią i nagle leżały tam wszędzie trupie czaszki; co za odrażający widok.

Czy zdajecie sobie już teraz sprawę z tego, jak wielka odpowiedzialność spoczywa na nas, wierzących, za otaczającą nas rzeczywistość, za warunki w jakich żyje człowiek, za losy całego świata, za całą ludzkość? Bo to właśnie do nas (!) Matka Boża kieruje swoje Słowa: **„Rozpowszechniaj to! W przeciwnym razie świat upadnie. W przeciwnym razie świat zniszczy się sam. W przeciwnym razie będą wciąż nadchodziły wojny i nie będzie ustawać zniszczenie”** i to właśnie my (!) winni jesteśmy dać im posłuch. Gdy to uczynimy, wtedy: **„ON przyjdzie i uporządkuje świat”**.

Innymi słowy – klucz do obiecanej nam nowej rzeczywistości, do świata w którym nie będzie już zła, do Nowej Epoki Prawdziwego

Pokoju leży w naszych chrześcijańskich rękach. To my mamy możliwość przyspieszenia zwycięstwa Maryi nad szatanem, ojcem kłamstwa – po to, aby to zwycięstwo na zawsze z NIAŁ podzielić, aby mieć w nim swój udział. A co to przyspieszenie oznacza w praktyce? Oznacza zaoszczędzenie ludzkości morza cierpień. A więc będzie ono naszym uczynkiem Miłosierdzia – tak wobec naszych bliźnich żyjących dzisiaj, jak i tych, którzy przyjdą po nas.

A tak na marginesie: My, ludzie, mamy to do siebie, że zanim cokolwiek uczynimy dla Matki Bożej chcielibyśmy widzieć najpierw jakieś cuda. Nasza Pani bardzo dobrze o tym wie, dlatego mówi: **„A teraz mówię do tych, którzy chcą cuda. Dalej, śmiało – mówię im. Przystąpcie z płomiennym zapalem do tego Dzieła Zbawienia i Pokoju, a zobaczycie Cuda!”**.

A więc Cuda będą, ale najpierw musimy włożyć nasz wysiłek. Jeśli to uczynimy, wtedy: **„Daję tobie obietnicę, że świat się zmieni. (...) Znikną fałszywi prorocy, wojna, niezgoda, brak jedności. Ten czas teraz nadchodzi. To mówi wam Pani Wszystkich Narodów”**.

Zatem czynmy wszystko to, co nasza Pani i Matka nam dziś mówi. Zanieśmy JEJ Obraz i Modlitwę do naszych rodzin, kolegów, przyjaciół, znajomych i nieznajomych; do szpitali, szkół i miejsc pracy – czyniąc to zawsze z JEJ Modlitwą w sercu, a także podpiszmy petycję o ogłoszenie Nowego Dogmatu – np. za pośrednictwem internetu. I to jest wszystko, czego się od nas żąda. To będzie to nasze sianie. Całą resztę uczyni już w nas i przez nas Duch Święty, o zesłanie którego prosimy w darowanej nam Modlitwie.

I jeszcze jedna krótka refleksja: Osobicie jestem przekonany, że nie zgromadziliście się tutaj przez przypadek. Przypadków nie ma, jest tylko Boża Opatrzność, która wszystkim kieruje. Inaczej mówiąc – zostaliście wybrani (!). To wielka łaska, ale zarazem i obowiązek. Bóg, aby uratować świat, potrzebuje także i w obecnym czasie tych biblijnych „10-ciu sprawiedliwych”. Obyśmy należeli do nich!

A propos: Czy wiecie, że tu, w Amsterdamie znajduje się Sanktuarium Macierzyństwa Maryi dla wszystkich ludzi wszystkich czasów? Tym świętym miejscem jest Jej Kaplica, w której znajduje się JEJ Cudowny Obraz. Zachęcam Was do jak najczęstszego odwiedzania Waszej Najświętszej Matki. Ona czeka tam na Was

wraz ze swoim Synem, bo gdzie Matka, tam i JEJ Syn, tam i Wy – kochające Ją dzieci.

I to byłoby już wszystko – w wielkim skrócie. Wierząc, że wysiane przeze mnie dziś ziarno padło na dobrą glebę waszych serc, i że przyniesie plon obfity, przytoczę jeszcze tylko na koniec słowa zaczerpnięte z pewnej litanii:

„Niechaj mieszkańcy ziemi uznają najpokorniejszą Maryję za Panią Wszystkich Narodów. Amen”.

Z Panem Bogiem i Naszą Niebieską Matką!

Kontakt z prelegentem: w.wojciechowski@avemater.pl

Prelekcje „na żywo” – z przezroczami i podkładem muzycznym można zamawiać pisząc na adres: avemater@avemater.pl

Petycję o Nowy Dogmat można podpisać na stronie: www.crownmary.com

Obrazki Modlitewne, Obrazy Pani Wszystkich Narodów oraz materiały o Objawieniach Amsterdamskich można nabyć na stronie: www.produktysakralne.pl/produkty/swieta-wydarzenia/swieci-i-blogoslawieni/pani-wszystkich-narodow,2,5931

Materiał uzupełniający można znaleźć na stronie Fundacji „Ave Mater”: www.avemater.pl

Wesprzyj Fundację „Ave Mater”!

Wspierając ją przyspieszasz nadejście Nowej Epoki PRAWDZIWEGO POKOJU.

Swój Dar Serca możesz złożyć tutaj: <http://avemater.pl/zloz-dar-serca-002c.html>